

04.03.2021r. wieczorne - Śmiałość Chrystusa w nas

Śmiałość Chrystusa w nas

04.03.2021r. - wieczorne

Z I Listu do Koryntian 16 rozdział. Niech Pan pomoże nam właśnie zanurzyć się w tą kosztowność tej męskości. Mamy dorastać do męskiej doskonałości. Na pewno jest to cecha, która każdemu z nas jest bardzo potrzebna w tych doświadczeniach, na które napotykamy, patrząc na Chrystusa, do którego wymiarów mamy dorastać. Widzimy, w jaki sposób On postępował, jak On reagował, jak On mówił. I myślę, że to jest właśnie coś, o czym On chce nas też zawiadomić, Pan Jezus, że chce, żebyśmy i my w Jego ślady szli w tym. Abyśmy nie byli rozchwiani czy niepewni, czy tacy powiedzmy uprzejmi w taki ludzki sposób, albo tacy rezygnujący: a, to ja nie muszę w tym być. Jezus wszystkich nas wezwał do tego samego, abyśmy wszyscy dorastali do męskiej doskonałości, abyśmy wszyscy kosztowali się w tym, jak żyje się, kiedy człowiek staje się takim coraz bardziej jak Pan Jezus Chrystus, kiedy Jego decyzje są w nas, kiedy Jego objawienia są w nas, Jego działania. Kiedy chodzimy po tej ziemi, w rzeczywistości tak jak było o Pawle powiedziane, jak tam ten człowiek opętany, co tych synów kapłana Scewy pogonił wręcz wszystkich, i on powiedział: Jezusa znam, Paweł – wiem, kim jest, ale wy, coście za jedni? A więc prawdziwą męskość rozpoznają demony również. Jeżeli człowiek dorasta do męskości, one też wiedzą, że to jest ktoś, kto wie, na czym stoi, wie, ku czemu zmierza i wie, jak w tym kierunku iść. A więc jest to człowiek już jak dojrzały mężczyzna, już ma ukształtowane patrzenie na te rzeczy, czy na tamte. I Paweł pisze tutaj w tym 16 rozdziale, 13 i 14 wiersz:

„Czuwajcie, trwajcie w wierze, bądźcie mężni, bądźcie mocni. Wszystko niech się dzieje u was w miłości.” (I kor. 16,13-14)

Widzimy więc taką postawę, w której człowiek już nie jest jak niemowlę. Człowiek, jak się nawraca, jest jak niemowlę na początku, ale potem dorasta i staje się już jak taki powiedzmy młody mężczyzna, o którym Słowo Boże mówi, że już wygrywa z diabłem. A więc jest już człowiekiem ukształtowanym, nakierowanym, wiedzącym, co posiada w Chrystusie Jezusie; jeszcze może nie ma tej dojrzałości, żeby się wieloma opiekować, ale już ma dojrzałość, żeby wygrywać z diabłem i nie dawać sobą szargać, nie dawać sobą pomiatać, ani rzucać z kąta w kąt, ani z jednego doświadczenia w drugie, z radości w smutek, ze smutku w radość. Już taki człowiek, który się nie da rozkołysać, choćby morze było nie wiadomo jak wzburzone na świecie, ten człowiek jest stabilny i idzie prawidłowo, należy już do Boga i wie, komu zawierzył, wie, kto go powołał, wie, na jakiej podstawie został powołany. Że to nie jest człowiek powołany na podstawie swoich zasług ani lepszego, nie wiem, rozwoju fizycznego, ludzkiego, tylko jest na podstawie łaski, na podstawie miłości Bożej powołany. Człowiek, który już rozumie, o co toczy się bitwa i wie, jak w tej bitwie wygrywać, i to dotyczy mężczyzn, jak i kobiet. Każda część Kościoła ma dorastać do tej dojrzałości Chrystusowej, aby pokonywać wroga. Tutaj potrzeba właśnie trwać w Panu. Trzeba do Niego należeć, żeby wzrost był prawidłowy, żeby nie było zamieszania gdzieś w tym i żeby nie bić się z prawdą, tylko w rzeczywistości usuwać kłamstwo, usuwać to, co jest nieprawdą, żeby toczyć dobry bój, nie jakiś zły bój. Bo wiemy, że różne boje toczą ludzie, o różne rzeczy toczą ludzie boje, a jednakże jest tylko jeden bój, ten Chrystusowy.

W V Księdze Mojżeszowej 31 rozdział. To jest coś dla nas całkowicie nowego, to jest nowe poznawanie cech, których nigdy nie mieliśmy. Mieliśmy odwagę ciała może, w tym, jak byliśmy w tłumie, a może

niektórzy, jak byli sami, też mieli odwagę, są i tacy, którzy potrafią w pojedynkę być odważni, potrafią spać na cmentarzu i się nie przejmować w ogóle, są różni ludzie. Ale to nie o takiej odwadze tutaj jest mowa. To jest innego rodzaju odwaga, to jest taka śmiałość Chrystusa, gdzie człowiek pośród wielu pokuszeń, pośród wielu pożałdliwości idzie i nie poddaje się im, jest dojrzały. Już umie wybierać i odrzucać – wybiera dobro, odrzuca zło. 6 wiersz:

„Bądźcie mocni, bądźcie odważni! Nie bójcie się ich i nie drżycie przed nimi, gdyż Pan, Bóg twój, sam pójdzie z tobą, nie porzuci i nie opuści cię.” (V Mojż. 31,6)

W doświadczeniu Bożego ludu jest to, że Bóg zapewnia Boży lud, że nie jesteśmy sami, nie myśmy zorganizowali chrześcijaństwo, nie myśmy wymyślili jakieś dogmaty chrześcijańskie, jakieś nauczania. To wszystko jest dane nam z góry. Bóg napełnia nas Swoim Duchem i w Swoim Duchu daje nam możliwość patrzenia na sytuację w sposób taki, jak powinno patrzeć Jego dziecko. Jesteśmy w stanie ocenić – jak zbadasz swoje doświadczenia tam, gdzie na przykład nie rozumiałeś jakiejś sytuacji, Duch Święty mówi ci o tym, poucza cię, co masz zrobić i to jest zawsze zgodne z Biblią, zawsze zgodne ze Słowem Bożym. Dokładnie poucza, co masz zrobić, słyszysz głos, który mówi, co masz zrobić. Ponieważ jesteś uczonym przez Boga, uczonym przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, a Duch Święty wprowadza w Prawdę i poucza, tak rzeczywiście jest – poucza. Czegoś nie rozumiesz jeszcze, rośniesz, On poucza cię w danej sytuacji, kiedy wróg cię atakuje, On odślania sposób ataku wroga i mówi ci, w jaki sposób odeprzeć atak, robisz dokładnie to, co mówi ci Duch Święty, a Duch Święty nie używa niczego innego, jak tylko to z Chrystusa. I patrzysz jak następuje zwycięstwo. Mamy Słowo Boże, mamy Ducha Bożego, który nas wprowadza w to Słowo Boże i Duch Boży napełnia nas spokojem. On, kiedy jesteśmy w jakimś doświadczeniu, to stajemy się bardzo spokojni. Jesteś, jakbyś w rzeczywistości cały czas był w takich doświadczeniach. Jeżeli weźmiemy na przykład jakiś tam bokserów, i ktoś wychodzi, i jest przestraszony na przykład, czy stracił pewność, że w ogóle cokolwiek osiągnie na tym ringu, to ten człowiek zaczyna się zachowywać chaotycznie, nie jest zrównoważony, a więc jego walka jest chaotyczna, dużo machania, mało zadawania ciosów w sumie. Ale gdy człowiek jest uspokojony, wtedy człowiek widzi przeciwnika i wie, w jaki sposób uderzyć. Paweł dlatego mówi: ja uderzam tak, żeby trafić. Ale sam tego Paweł nie był w stanie zrobić, musiał to w nim zrobić Duch Święty. I my wiemy przez to, że Duch Święty w każdym pokoleniu robi to samo: uczy walki i uczy, w jaki sposób kształtuje mężczyzn, kształtuje męskość, kształtuje spokój w bitwie, a więc nie jesteś przerażony, nie biegasz z kąta w kąt, jak tam jakiś król, któremu powiedziano, czy tam człowiek, który sobie zadrwił z proroctwa, jesteś spokojny i czynisz to, co daje ci Pan. To jest piękne, bo nie jesteśmy sami i tego doświadczamy. Bądźcie mocni, nie bójcie się, Ja jestem z wami – mówi Bóg. To nie jest tylko powiedzenie: Ja jestem z wami, oni poszli, a Boga nie ma i oni sami teraz muszą kombinować. Bóg był z nimi rzeczywiście i w każdej chwili mieli dostęp do Boga, aby się Go radzić. Tak jak czytamy: idź, a ten głos będzie się odzywał za tobą, idź. Zawsze jest to zgodne ze Słowem. To jest piękne, kiedy tego doświadczasz, wiesz, że jest prawdziwie Duch Boży, jest na tej ziemi, aby czynić to.

W Liście do Hebrajczyków 13 rozdziale, znane nam słowa, z 5 wiersza:

„Niech życie wasze będzie wolne od chciwości; poprzestawajcie na tym, co posiadacie; Sam bowiem powiedział: Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę. Tak więc z ufnością możemy mówić: Pan jest pomocnikiem moim, nie będę się lękał; cóż może mi uczynić człowiek?” (Hebr. 13,5-6)

Mamy pouczenie za pouczeniem, aby być męscy, odważni, śmiali w Panu. Tu nie chodzi o ludzką śmiałość, nie chodzi, że człowiek ma. Są ludzie śmiali z charakteru, ale z reguły oni toczą bitwę, marnując siły na coś, co w ogóle nie wymaga takiej bitwy nawet. W Duchu Świętym działanie zawsze jest

prawidłowe. Tak jak Jezus działał – zawsze prawidłowo – poprzez Ducha Bożego wypędzał demony, przez Ducha Bożego uzdrawiał, wszystko się działo przez Ducha Bożego. Jeżeli my wchodzimy w pozycję teraz jako uczniowie Jezusa, abyśmy my na tej ziemi byli tą światłością pośród tego świata ciemności, to ten sam Duch Boży musi działać w nas też, żeby to samo mogło się dziać. I my potrzebujemy tej śmiałości w tych wszystkich wydarzeniach, bo Bóg nigdy nie będzie prowadził do bitew, które nic nie dadzą, do bitew, w których się w sumie traci siły. On zawsze prowadzi do boju, który daje wynik: coś się z tego zyskuje, coś dobrego z tego się dzieje. Na pewno trzeba zostawić te swoje myślenie o życiu człowieka na ziemi. To jest nowe życie całkowicie, którego nigdy nie znaliśmy wcześniej i Bóg musi nas tego nauczyć, bo bez Niego się tego nie nauczymy. To jest coś, do czego Bóg zobowiązuje się: Ja zacząłem, Ja dokończę. On uczy nas i przeprowadza nas przez różne doświadczenia, abyśmy nabywali cech uspokojenia, że zdajesz sobie sprawę w tym wypadku i w tamtym, i w tamtym, Bóg zadziałał w odpowiedni sposób i przeprowadził cię przez doświadczenie. Coraz bardziej polegasz na Bogu, nie polegasz już na swoim rozumie, na swoich umiejętnościach, tylko polegasz na Nim, On poprowadzi prawidłowo, da prawidłową postawę wobec tego doświadczenia. Kogo Duch Boży prowadzi, jest dzieckiem Bożym. Dzieci Boże nie są zostawione same sobie. Nie tak, że trafił, nie trafił, chybił, trafił – nie wiadomo, co wyjdzie z tego. Nie, Duch Boży, kiedy prowadzi, to zawsze trafiasz, zawsze On uczy, że nie ma rozchwianych decyzji, są decyzje, po których później można powiedzieć, widząc, do czego one doprowadziły, że te decyzje były od Boga. Że tak, jak powiedział: sprawdźmy, zobaczmy, jeśli z Boga to się ostoï, jeżeli nie, to rozleci się i tyle po prostu.

W Księdze Izajasza, 35 rozdział 4 wiersz:

„Mówcie do zaniepokojonych w sercu: Bądźcie mocni, nie bójcie się! Oto wasz Bóg! Nadchodzi pomsta, odpłata Boża! Sam On przychodzi i wybawi was! Wtedy otworzą się oczy ślepych, otworzą się też uszy głuchych. Wtedy chromy będzie skakał jak jeleń i radośnie odezwie się język niemych, gdyż wody wytrysną na pustyni i potoki na stepie. Rozpalona ziemia piaszczysta zmieni się w staw, a teren bezwodny w ruczaje; w legowisku szakali będzie miejsce na trzcinę i sitowie. I będzie tam droga bita, nazwana Drogą Świętą. Nie będzie nią chodził nieczysty; będzie ona tylko dla Jego pielgrzymów. Nawet głupi na niej nie zbłądzi. Nie będzie tam lwa i zwierz drapieżny nie będzie po niej chodził, tam się go nie spotka. Lecz pójdą nią wybawieni. I wrócą odkupieni przez Pana, a pójdą na Syjon z radosnym śpiewem. Wieczna radość owionie ich głowę, dostąpią wesela i radości, a troska i wzdychanie znikną.” (Izaj. 35,4-10)

Od kiedy pamiętasz swoje chrześcijaństwo i od kiedy pamiętasz prawidłowy rozwój swojego życia w chrześcijaństwie, on jest zawsze równoznaczny z twoją obserwacją Chrystusa, z twoim patrzaniem na Chrystusa, zawsze jest równoznaczny z poznawaniem Jezusa. Każdy rozwój, który nie jest oparty na poznawaniu Jezusa, jest rozwojem pozajezusowym. Rozwojem, który w sumie jest dzikim rozwojem. Wtedy rosną te dziczki, które przeszkadzają człowiekowi poruszać się dalej. Kiedy prawidłowo patrzymy na Chrystusa, kiedy prawidłowo Go rozpoznajemy, wtedy rośnie w nas pewność tego, co robimy i dlaczego to się dzieje. Wtedy robimy to w sposób świadomy i zdecydowany, bo wiemy, że to jest działanie Jezusa, a więc ono na pewno niesie innym dobro, nie niesie zła, niesie upamiętanie, porzucenie różnych złych działań. I w sumie zdajesz sobie sprawę tak samo z tego, że uwolniony jesteś od pomsty, masz wolność w tych rzeczach. Zupełnie nie masz poczucia, że musisz się zemścić za coś, bo ktoś ci zrobił coś złego. Po prostu jesteś jak człowiek, który nie czuje tak, jak kiedyś, czujesz zupełnie inaczej, jakby to nie ciebie dotyczyło, jakby to coś działo się poza twoim człowieczeństwem. W sumie nowy człowiek już nie działa w ten sposób jak stary. Chrześcijaństwo jest po to, żebyśmy opuściwszy stary świat, stary sposób życia, pojmowali nowy sposób życia, uczyli się nowego sposobu życia, mamy być uczniami, którzy z czasem też stają się budowniczymi. Trzeba mieć tą wolność i swobodę, to nie jest łatwo wyjść z łodzi, kiedy sztorm szaleje, ciało na pewno funkcjonowało, gdzieś mogło mieć strach, ale pewność, która była już w Piotrze,

co do Jezusa, ona sprawiła, że on wyszedł z tej łodzi. Żeby wygrać z wrogiem, i to im szybciej, tym lepiej, to trzeba, im szybciej, tym lepiej, jak spoczniesz na Panu, jak zaufasz Panu i już się nie obawiasz, cieszysz się, że Jego krew oczyszcza, że masz pewność, że uczysz się. Zresztą doznajesz to w sobie – twój charakter przestaje funkcjonować, coś innego zjawia się w tobie, całkowicie inny człowiek się pojawia, to jest nowy człowiek całkowicie inny człowiek. I to wiesz, że to nie jesteś ty, zupełnie to jest inny człowiek, to jest człowiek z Chrystusa, to nie jest człowiek z Adama. I masz w sobie świadectwa tego Bożego działania i wtedy to jest ważne, żeby dalej pozwolić Bogu się kształtować, żeby ufać do końca, że Ten, który zaczął, On tylko wie, jak dokończyć. Że, jeżeli gdziekolwiek przejmę to prowadzenie, to ja już to zepsuję, bo to mamy w naszym ciele.

I List Piotra. Im szybciej, tym lepiej, bo potrzeba ludzi, którzy idą już za Panem, którzy nie chwieją się. Wiedzą, że po prostu to jest jedyna droga, jedyna słuszna droga, żeby iść za Panem, uczyć się od Niego życia, co robić, jak robić, mieć osobiste objawienia, osobiste wskazania, które są zawsze zgodne z tym samym prowadzeniem przez Ducha Bożego. I w tym 5 rozdziale od 8 wiersza:

„Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonać. Przeciwstawcie mu się, mocni w wierze, wiedząc, że te same cierpienia są udziałem braci waszych w świecie. A Bóg wszelkiej łaski, który was powołał do wiecznej Swej chwały w Chrystusie, po krótkotrwałych cierpieniach waszych, Sam was do niej przysposobi, utwierdzi, umocni, na trwałym postawi gruncie. Jego jest moc na wieki wieków. Amen!” (I Piotra 5,8-11)

Ale trzeba mieć śmiałość, żeby za Nim iść, bo nieśmiały człowiek nie pójdzie za Panem, nieśmiały człowiek zawsze będzie się lękać, obawiać i zastanawiać się. Śmiały człowiek chwyta się Pana i ufa Mu, i to jest najważniejsze. Mamy to doświadczenie, że chrześcijaństwo polega na śmiałości, kiedy zwracamy uwagę, jak wyruszyliśmy za Panem, zawsze to się opierało nie na naszej śmiałości, staliśmy się dziwnie śmiali, żeby iść za Panem i trzymać się Go. Ta nasza śmiałość była skierowana tylko na Pana, nigdzie więcej nie byliśmy tak śmiali, jak w tym, aby podążać za Panem. Dopiero to, co nauczyliśmy się z Niego, dawało nam śmiałość, żeby twierdzić to, co jest prawdą. Na tej zasadzie to zawsze działa: Nauczyciel najpierw daje nam śmiałość, abyśmy poszli za Nim, a potem ośmiela nas Swoim nauczaniem, kiedy my się uczymy zgodnie z tym, czego On nas uczy i wtedy mogliśmy z całą pewnością głosić wszystkim. Taka jest prawda. Pan uczy od początku prawdy. On nie uczy najpierw półprawdy, ćwierć prawdy, On od razu uczy prawdy. Każdy z nas, jak zaczęliśmy poznawać Jezusa, zaczęliśmy słyszeć od razu prawdę. On nie tworzy ewangelii, pół ewangelii, żeby człowiek łatwiej ją przyjął, od razu zaczęła do nas docierać prawda. Do mnie na przykład, prawda o tym, że Bóg przebacza grzechy, prawda o tym, że Jezus Chrystus jest Tym, który mnie zbawia. Prawdy docierają i my, na tych prawdach się opierając, podążamy za Panem. Jak sobie przypominam, od początku swojego chrześcijaństwa te same prawdy docierały, ale nie tak rozwinięte, ale one docierały od samego początku. Jezus nie robi psychologicznej ewangelii, On nie mówi ludziom psychologii, On mówi prawdę, prawdę. Kto z prawdy jest, ten usłyszy te słowa. Ta prawda jest podana w ten sposób, można powiedzieć najprostszy. Tam nie ma rozwinięcia jeszcze, nie ma sprawiedliwości. Ja nie zacząłem wyrokować od razu, kto idzie do gehenny, kto nie idzie do gehenny. Nawet sobie głowy tym nie zajmowałem, bo to nie był temat, w którym Jezus by cię uczył. Uczy ciebie, co z tobą, jak ty. Dopiero rozwija twoje patrzeć na wszystko i rzeczywiście stajesz się śmiałym człowiekiem, żeby iść za Chrystusem. Choćby wszyscy byli przeciwko Tobie, choćby chcieli cię ludzie zabić i tak pójdiesz za Jezusem, masz po raz pierwszy dobrą śmiałość, śmiałość, która pochodzi z Boga. Tej śmiałości potrzeba, żeby się nawrócić, bo bez tej śmiałości człowiek się nie nawróci, nie da rady. Ludzie przyjdą, będą mówić to, tanto: rodzinę zdradziłeś, jesteś człowiekiem, który nie kocha, no, różne rzeczy będą mówić, jeżeli człowiek nie miałby śmiałości tej od Chrystusa, to się podda, bo jesteś świeży, jeszcze niewiele rozumiesz, coś zaczyna do ciebie docierać, a tu już napadają na ciebie najbliżsi i mówią ci, że jesteś zdrajcą rodziny,

że wyparłeś się czegoś. Człowiek by się poddał, nie dałby rady, gdyby nie ta śmiałość od Pana. Dzięki Bogu za śmiałość, która jest w stanie iść za Jezusem. To jest właśnie potrzebne i tą śmiałość musimy zachować do końca, żeby iść za Jezusem do końca. Żeby nie pójść i nie nabrać śmiałości, że mogę sobie poradzić bez Jezusa i też będę chrześcijaninem, bo to jest zła śmiałość, to jest śmiałość już od diabła, że sobie poradzicie, że sobie dacie radę, to nie musicie. I później człowiek się zatrzymuje w sumie w rozwoju i ma śmiałość już nie iść dalej. To jest tragedia. Człowiek, który ma śmiałość się zatrzymać, nie iść za Jezusem, już jest oszukany, zwiedziony. Śmiałość pójścia za Jezusem napędza nas do samego końca, a więc niech Bóg daje nam, żebyśmy nigdy jej nie zagasili. Myśmy tej śmiałości nie mieli dlatego, że myśmy stali się super ludźmi, myśmy dalej mieli swoje ułomności. Ta śmiałość polegała na tym, co Jezus wobec nas uczynił, kim On dla nas się stał, to On uczynił nas śmiałymi ludźmi, że mogliśmy, jeszcze nieuwolnieni z różnych rzeczy, już mieć świadomość, że z Bogiem mamy społeczność, że zaczynamy się naprawdę modlić do Boga. Ta śmiałość nie opierała się na tym, że staliśmy się lepszymi ludźmi, że wszystko już z siebie zrzuciliśmy, już nie popełniamy nic złego i wtedy mamy taką śmiałość; to jest dalsza śmiałość rozwijająca się. Ale ta początkowa polegała zupełnie na tym, że Jezus mnie powołał, że Jezus mnie wezwał do Siebie i nie mogę nie iść za Nim, choćby nie wiem co się stało. Dlatego ludzie byli gotowi nawet, gdzieś w tych krajach, gdzie zabija się chrześcijan, gotowi zginąć i się nie cofnąć, bo to jest ta śmiałość, bez której nie idzie się nawrócić tak naprawdę.

Psalm 100:

„Psalm dziękczynny. Wykrzykuj Panu, cała ziemio! Służcie Panu z radością, Przychodźcie przed oblicze Jego z weselem! Wiedzcie, że Pan jest Bogiem! On nas uczynił i do Niego należymy, myśmy ludem Jego i trzodą pastwiska Jego. Wejdźcie w bramy Jego z dziękczynieniem, w przedsionki Jego z pieśnią chwały! Wystawiajcie Go, błogostawcie imieniu Jego! Albowiem dobry jest Pan; na wieki trwa łaska Jego, a wierność Jego z pokolenia w pokolenie.” (Ps. 100,1-5)

Tak, w ten sposób, Boże Słowo tak pięknie zachęca: wykrzykuj Panu cała ziemio, radujcie się, służcie Mu z radością. Bóg mówi do ludzi: przyjdźcie do Mnie, a skosztujecie z prawdziwej radości, skosztujecie z prawdziwej społeczności, skosztujecie, jak wygląda prawdziwe życie, przyjdźcie do Mnie, ludzie – Sam Bóg zachęca. I kiedy Paweł pisze, on mówi, że Bóg nas posłał i w tym posłaniu jest: wracajcie synowie ludzcy, wracajcie. Jaką śmiałość Bóg daje nam, ludziom, żebyśmy śmieli wracać do Boga, jakaż to łaska, że Bóg daje nam śmiałość, przecież gdybyśmy nie mieli tej śmiałości i diabeł pokazywałby nam całą naszą upadłą ludzkość, to byśmy nigdy, byśmy poddali się, powiedzieli: no przecież, Boże, ja już zrobiłem tyle zła, że nie ma szansy po prostu, nie ma jak uratować takiego człowieka w ogóle. A jednakże Bóg dał nam śmiałość, żebyśmy przyszli, abyśmy poznawali Go, abyśmy się cieszyli Nim. I to, co kiedyś tam opowiedziałem, że po paru latach, jak Bóg mi pokazał, ile grzechów popełniłem, to ja byłem przerażony. Gdybym wtedy zobaczył tę ilość, to prawdopodobnie uciekłbym, tak jak Piotr powiedział: Panie, odejdz ode mnie, jestem grzesznym człowiekiem. Wtedy Bóg mi dopiero wskazał, że każda chwila bez Niego jest grzechem. Człowiek tam segreguje grzechy; każda chwila bez Boga jest grzechem, a ten grzech dopiero produkuje te wszystkie inne w sumie. Życie bez Boga jest grzechem. Mi Bóg nie tłumaczył tego na początku, On dał śmiałość, aby do Niego przyjść, to jest naprawdę wspaniałe. Ja pamiętam, jak siedziałem przy alkoholu ze szwagrem, z sąsiadem i ja taki zaoferowany Chrystusem opowiadałem im o Chrystusie, piłem z nimi wódkę i opowiadałem o Chrystusie, to była śmiałość nad śmiałość. Nie śmiałbym teraz czegoś takiego zrobić, ale wtedy to była taka śmiałość, że człowiek czuł taką potrzebę Boga, że tych rzeczy nie rozumiałem w ogóle, że to jest złe. Jako katolik nie wiedziałem, że wódka to zło, czy coś tam. Człowiek nie miał pojęcia, ale już miał śmiałość, żeby należeć do Boga w takim stanie, w jakim jest. I to jest piękne powiem wam, bo to jest właśnie Ewangelia. Bóg nas powołuje i kształtuje, później człowiek zaczyna sam się wzdrygać, zaczyna dziwne lęki, obawy mieć: a, czy Bóg na pewno chce, i tak dalej. Ale to

już jest wynik konsultowania się z diabłem, a nie z Panem Jezusem Chrystusem, a diabeł zawsze będzie pokazywał: ty, a co, miałbyś u Boga jakieś względy mieć, żeby Bóg cię powołał, pewno pomyliłeś się, czy inne rzeczy. Ale to już jest rozmowa z diabłem, Jezus tego nie mówi i Jezus mówi, abyśmy mogli się cieszyć, radować, z radością służyć Panu. I ja myślę, że już wtedy służyłem Panu, bo ludzie gdzieś byli poruszeni, słuchali, jakiś świadek opuścił organizację. Ja byłem świeży, gdzieś tam coś Biblii trochę przeczytałem, a już Bóg zaczął działać, już Bóg zaczął pracować. Człowiek miał śmiałość, żeby poruszać się za Bogiem, to jest naprawdę wielka rzecz, iść w doświadczenie, kiedy zdajesz sobie sprawę, czytasz Biblię, a tu takie wspaniałości, a ty dalej idziesz za Bogiem. To jest bardzo ważne i potrzebne. Myślę, że przyczyną opuszczania się Pana jest to, że człowiek skupia się na sobie, nie na Panu i zamiast słuchać Pana, to słucha swojego ciała, i to ciało wtedy wytwarza różne rzeczy – jednego pcha w pychę, drugiego pcha w potępienie, cokolwiek, żeby tylko zniszczyć normalny rozwój chrześcijanina, żeby zniszczyć to dorastanie do męskiej doskonałości. Diabeł jest perfidny, zamysły diabła są nam dobrze znane, jakkolwiek on chce zabrać śmiałość, żeby się ratować. Jaką śmiałość musi mieć człowiek, żeby, gdy zgrzeszy, oprzeć się na tym, że Jezus mówi: przyjdź, wyznaj, a Ja ci przebaczę? Jaką śmiałość musi mieć człowiek, żeby przyjąć do Pana z tym grzechem, z tym złem, przyznać się i przyjąć przebaczenie? Nie da rady tak, jak człowiek nie ma śmiałości, to ten człowiek myśli sobie: no nie, no przecież, i znowu popełnię grzech, i co znowu, przyjdę, no to przecież lepiej nie będę przychodzić..., i człowiek staje się niepewny. Bóg mówi: przyjdź. Ile razy? Aż się nawrócisz, aż odwrócisz się od tego grzechu. Przyjdź – mówi Bóg. Bogu zależy, żeby ratować, nie zatracać. Śmiałość, to jest ważna rzecz, być śmiałym, być prawdziwym. Śmiałość jest potrzebna w każdej sferze naszego życia. Gdy napotykamy na poządliwości, być śmiałym i ich nie przyjąć, trzeba być śmiałym człowiekiem. Bo jak jest człowiek nieśmiały, niepewny, to tak diabeł wypcha, i w kieszenie wepcha, i do głowy wepcha, i wszędzie wepcha. A jak jest śmiały człowiek, to mówi: nie i koniec, stop. Nie ma, nie ma, żeby: o jakoś tam, żeby nie było najgorzej. To tak samo, jak nasz ojciec wiary – Abraham: a, już z tym królem Sodomy nie daleko w sumie mieszkają, no dobra, wezmę, najwyżej oddam komu innemu. Mówi: nie, ani nawet sznurowadła nie wezmę od ciebie, abyś później nie powiedział, że ty miałeś współudział w tym, czym Bóg mnie obdarza. Zdecydowanie, śmiałość, pewność jest powodem tego, że człowiek mówi spokojnie diabłu: nie. Nie liczy, nie patrzy, nie sumuje.

List do Rzymian 12 rozdział. Wszystkie znane miejsca, tylko musimy je znać w codzienności, w codziennym życiu. Musimy wiedzieć o tym w codziennym życiu, w decyzjach, w wyborach.

„Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza.” I znowu, jaką trzeba mieć śmiałość, żeby oddać siebie Bogu, nie lękać się, nie obawiać się, nie myśleć, co to kosztuje. Być spokojnym w tym, że to jest Bóg i to jest Ten, który mnie stworzył, ciebie stworzył, dał nam Syna, abyśmy mogli być uratowani: ***„A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe.”*** I 11 wiersz: ***„W gorliwości nie ustawiając, płomienni duchem, Panu służcie.”*** (Rzym. 12,1-2;11)

Wiecie, jakie to jest cenne, mieć śmiałość miłować się nawzajem, mieć śmiałość żyć tylko według upodobania Bożego, mieć śmiałość czynić sobie nawzajem dobro, mieć śmiałość modlić się, mieć śmiałość rozmawiać ze sobą o Bogu – to jest wielka sprawa. Jezus spokojnie rozmawiał o Ojcu, oni Go potępiali, oskarżali, nie miało to wpływu, On był dojrzały. Tak, jak Paweł pisze do Tymoteusza, abyśmy i my byli dojrzałymi do wszelkiego Bożego dzieła. Męskość, rozwój, prawidłowość, postępowanie to musi się dziać, to musi się dokonywać. Człowiek nie może cały czas chodzić jak dziecko niepewne: czy to mogę dotknąć, a tego nie mogę dotknąć; to uczyliśmy się na początku rozeznawać, co jest dobre, a co złe. Potem uczymy się już działania w dobru, a więc czynienia czegoś dobrego też się uczymy. Też uczymy się, jak to rozeznaczyć, jak to rozpoznać. Pan się nami opiekuje, chroni nas. Bądźmy gorliwi i płomienni duchem Panu

służmy. Rozpaleni tym poznawaniem Chrystusa, tą wspaniałością, nie trać ani dnia, ani chwili, należ do Pana, postępuj śmiało za Nim. To jest łaska, to jest przebaczenie. Jak będziesz niepewnego ducha, to zawsze cię diabeł złapie i ci wciśnie grzech, zawsze ci wciśnie jakiś grzech i ty nie będziesz mieć siły, żeby się oprzeć, bo jesteś nieśmiały, niepewny, ale kiedy jesteś śmiały i pewny, to spokojnie mijasz to i idziesz dalej. Sprawa też polega na tym, że jeżeli nowy człowiek normalnie się w nas rozwija, jest silniejszy od tego ciała. Nowy człowiek panuje, jak duch panuje nad ciałem, a nie ciało nad duchem, tak nowy człowiek funkcjonuje prawidłowo w tym ciele i wcale to ciało nie jest dla niego stale wrogiem, który stale gdzieś tylko do grzechu by chciał gnać, tylko jest jak narzędzie, którym się dobrze ten duchowy człowiek posługuje; oczy są inne, usta są inne, umysł jest inny. Wszystko się zmienia w człowieku i człowiek staje się zwycięzcą. Ale tu trzeba mieć śmiałość. Diabeł wiele razy będzie przeciwko, będzie uderzał, będzie potępiał, będzie próbował oskarżać, obmawiać, cokolwiek. Trzeba mieć śmiałość iść za Jezusem. „*Choćbym szedł ciemną doliną, zła się nie ulękę, boś Ty ze mną*”. I w tym naszym doświadczeniu, to jest właśnie to: poznałem Jezusa, nie wiem, kogo jeszcze warto poznawać. Poznawać Jezusa, to jest dopiero zaszczyt móc wiedzieć, co w Nim otrzymaliśmy. Nie da rady walczyć z wrogiem, jeżeli człowiek nie będzie miał śmiałości należenia do Pana.

I Księga Kronik 28 rozdział. I to mówię, to nie ma nic wspólnego ze śmiałością ludzką, to jest zupełnie inna śmiałość, ta śmiałość jest czysta, ona jest w stanie się oprzeć różnym przeciwnościom, ta śmiałość ludzka jest w stanie tyranizować. I Księga Kronik, 28 rozdział od 20 wiersza:

„Potem rzekł Dawid do Salomona, swego syna: Zabierz się dzielnie i ochotnie do dzieła, nie bój się i nie lękaj się, gdyż Pan, Bóg mój, będzie z tobą. On cię nie zawiedzie ani cię nie opuści, dopóki nie będzie wykonana cała praca wokoło służby w świątyni Pana.” (I Kron. 28,20)

A więc Dawid mówi do swego syna: bądź dzielny i pracuj. Zobaczcie, jaką my mamy pracę. Pomyśl, jaką masz pracę w chrześcijaństwie. Bądź dzielny i pracuj, naszą pracą jest... Co miał zrobić Salomon? Zbudować świątynię. Naszą pracą jest budować się na dom Boży – to jest nasza praca. Bądźmy dzielni, śmiali, odważni, aby czynić to w czystości dla Boga, aby Bóg był z nami w tej pracy. Abyśmy, jako części ciała Chrystusowego, mogli rozwijać się prawidłowo i żeby w nas coraz więcej było tego widać, że my jesteśmy jedno w Chrystusie, nie pogubiony lud, jedni gdzieś tu, drudzy gdzieś tam pogubieni, tylko złączeni już w Chrystusie więzami, które pochodzą z nieba, inni ludzie, widzący swoje życie już tylko w Chrystusie, nie widzący życia poza Chrystusem. Nie możemy mieć dwóch żyć – jedno życie jest na ziemi, a drugie życie w Chrystusie mamy. To nie da rady. Jedno jest tylko życie: albo ziemskie, albo Chrystusowe. Trwajmy w tym, co Chrystusowe. Jest napisane, abyśmy budowali na fundamencie Boży dom i to musimy też czynić śmiało. Nie tak: a, ja nie wiem, czy tak, czy tak; to musi być śmiałość pochodząca od Pana z Bożego Słowa, z działającego Ducha Świętego. Paweł też pisze w Liście do Galacjan, abyśmy służyli jedni drugim w miłości, to też trzeba mieć śmiałość. Naprawdę we wszystkim trzeba być śmiałym człowiekiem. Człowiek niepewny jest, zwróciliście może uwagę na to, jak Bóg uczy, przychodzi ci pieśń jakaś tam, powiedzmy 251, ale myślisz: a, może nie podam, bo nie wiem, jak to będzie brzmiało, czy to jest..., i za chwilę słyszysz, ktoś mówi: 251. I tak jest wiele razy, Bóg pokazuje: bądź zdecydowany, bądź śmiały. Zobacz: nie ty, to ktoś inny poda tę pieśń. Bóg dociera do tego człowieka, wskazuje, ten człowiek: a ja nie wiem, czy to będzie pasować, a tu raptem ktoś inny podaje zaraz. Masz modlitewne, myślisz sobie: no, może o to się pomodlić – nie mówisz, już inny podaje. A więc Bóg mówi: bądź śmiały, bądź zdecydowany, bo na tym polega całe doświadczenie w każdej jednej sprawie. Śmiałość, otwartość, swoboda bycia ze sobą nawzajem, tak jak swobodnie mamy przychodzić do Boga, mamy swobodę by razem budować się na Boży dom. I to jest bardzo ważne dla nas, dla każdego z nas. To nie jest śmiałość ciała: ja jestem śmiały, ja sobie poradzę sam; tak nie ma. Śmiałość ta polega tylko na Chrystusie i to tworzy też śmiały Kościół, który może paść na kolana i razem śmiało wołać do Boga. Ta śmiałość jest

potrzebna, śmiałość, która jest czysta. W niej naprawdę nie ma cielesnego działania, to jest zupełnie coś innego. Na czym ona się opiera, ta śmiałość? Ucz się Pana cały czas, dzień w dzień ucz się od Pana, ucz się według Słowa Bożego, ucz się jak Duch Święty uczy, ucz się, żyjąc Słowem Bożym. To powoduje śmiałość. Pamiętacie śmiałość Joba? Skąd on wziął tę śmiałość, kiedy on twierdził: nie ustąpię, nie popełniłem grzechu i tyle? Oni mu udowadniali: przyznaj się, przyznaj się, Bóg ci ulży. Nie popełniłem grzechu. Ta śmiałość była w tym, że on naprawdę go nie popełnił. On troszczył się o to, aby sprawy Boże zawsze były na pierwszym miejscu i miał śmiałość, i miał pewność. No i wygrał. I Bóg na końcu okazał, że Job mówił prawdę o Nim. Chociaż w niektórych miejscach, w tym doświadczeniu choroby wypowiadał słowa nierozważne, ale przyznawał się, jak w cierpieniach, jak człowiek, który cierpi, ale: nie ustąpię, będę bronił i koniec. Bądźmy tacy śmiali w czystości, w świętości, gdzie my mówimy: tak jest i amen. Ale kiedy żyjemy w brudach, to czego mamy bronić, jeżeli tu jest grzech, tam jest grzech, to trzeba raczej usunąć grzech, a nie bronić grzechu. Bronić trzeba tego, co Pańskie, co Boże, co święte, co czyste, co nieskalane, bo o to jest największa bitwa między nami, bo my potrzebujemy Chrystusowej miłości, potrzebujemy Chrystusowej łagodności, potrzebujemy Chrystusowej cierpliwości, potrzebujemy Chrystusowej prawdomówności. My cały czas potrzebujemy Jezusa Chrystusa, bo siebie znamy, wiemy, co my potrafimy zrobić bez Jezusa, ale mamy poznawać, co Jezus może z nami zrobić. To jest sprawa najważniejsza. Czy masz takie poczucie, że twoje życie zostało wzięte przez Boga i to nie opiera się na tym, co ty potrafisz, tylko na tym, co potrafi Bóg. To jest śmiałość. Izraelici mogli wejść do ziemi obiecanej, bo Bóg był z nimi. Przewaga tych wojsk na tych ziemiach była przeogromna, oni byliby ich zmiotli, ale że Bóg tam z nimi wszedł, wtedy oni wygrali z nimi.

W I Liście Piotra, 2 rozdział 9 wiersz:

„Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty Tego, który was powołał z ciemności do cudownej Swojej światłości.” (I Piotra 2,9)

I teraz tak, jeżeli rozgłaszamy cnoty, możemy wziąć tak: nauczę się jak czytanki, no i będę mówić: Pan Jezus jest wspaniały, Pan Jezus zbawia, Pan Jezus ratuje, Pan Jezus uzdrawia. No i będę mówił takie rzeczy, ale tu chodzi o to, co Jezus w tobie zrobił, będziesz rozgłaszać cnoty Chrystusowe w sobie, w tobie, co Jezus w tobie uczynił, jak uczynił cię tym, jak przez ciebie uczynił to, czy tamto. I wtedy to jest to, o czym mówi tutaj Piotr: rozgłaszać swoim całym życiem, jaki jest Chrystus. To jest najważniejsze. Co On ci uczynił, jak Paweł mówi: z łaski Pana jestem tym, kim jestem, czym jestem. Radujmy się z tego, co Pan w nas czyni i nigdy nie opierajmy się na sobie samym, to jest zawsze kłopot rozchwiania, kiedy człowiek raz się oprze na Panu, a potem znowu na sobie, raz na Panu, raz na sobie. Tak nie da rady, bo zaraz padasz, zaraz się przewracasz. Najlepiej właśnie, kiedy człowiek doświadcza: moje życie nabrało innego sensu, Pan wie, co ze mną zrobić, Pan wie, jakie miejsce w Kościele mam zająć, Pan wie i będzie tym właśnie napędzać.

List do Galacjan, 4 rozdział 6 wiersz, to jest naprawdę mocne:

„A ponieważ jesteście synami, przeto Bóg zesłał Ducha Syna Swego do serc waszych, wołającego: Abba, Ojcze!” (Gal. 4,6)

Taka śmiałość – do Boga mówić: Ojcze, to jest naprawdę śmiałość, to się tak wydaje, ale mówić prawdziwie do Boga: Ojcze, to jest wielka śmiałość i taką śmiałość dostaliśmy w Chrystusie Jezusie. Mieć Ojca w niebie, tego wspaniałego Ojca, który posłał nam Syna, który przygotowuje nam miejsce w domu Ojca, aby przyjść i zabrać nas. To jest piękne mieć swobodę, by do Boga w niebie mówić: Ojcze. Tak jak Syn Boży mówił: Ojcze, tak samo i my. To jest piękna śmiałość, naprawdę, to nie są puste słowa: Ojcze, to

są słowa dziecka, które ma zadowolenie i wdzięczność, że ma Ojca w niebie, ma Kogoś tak świętego i czystego, i wtedy to jest naprawdę, to jest wielkie, to jest naprawdę, żebyśmy my ludzie mogli doznać takiego w Chrystusie umieszczenia, że Bóg jest naszym Ojcem, to jest coś potężnego, coś wspaniałego i nigdy tego nie oddajemy za nic, nigdy, nigdy nie zamieńmy się z duchem tego świata na cokolwiek innego. Pozostawmy w tym, aby zawsze móc skierować do Ojca w niebie i modlić się do Ojca, wiedząc, że to jest twój Ojciec. Tak jak Jezus wiedział, że to jest Jego Ojciec, to jest potężne, to nie jest jakiś Ojciec, to jest twój Ojciec, mój Ojciec w niebie. To jest Ojciec, prawdziwy Ojciec. Niech Pan nas tym napełnia, ile by wróg nie próbował walczyć, to wszystkie Boże dzieci mają śmiałość z nieba, nie z ciała. Idziemy dalej, chociaż przeciwko Jezusowi, co mówiono? Że On jest z diabła, że tam belzebub w Nim działa, różne rzeczy i gdyby On teraz nie był śmiały, nie był pewny, to, co by zrobił? Pomyślałby sobie: skoro tylu uczonych w Piśmie jest przeciwko Mnie, a przecież znają Biblię, i skoro ci kapłani są przeciwko Mnie, i arcykapłani, i oni są przeciwko, no to przecież chyba oni się nie mylą. A jednakże Jezus powiedział, że: gdybym powiedział, że nie znam Ojca, to byłbym takim samym kłamcą jak wy. On znał Ojca. A więc znaj Ojca. Ojciec posłał Syna, żeby cię zbawić; znaj Ojca, bądź spokojnym, że możesz mówić do Niego: Ojczy, cudowny, wspaniały Ojczy. Chwal Ojca w niebie, ciesz się Ojcem. Tak, jak dzieci cieszą się, że mają wspaniałego ojca, ty ciesz się swoim Ojcem w niebie, raduj się w Nim zawsze, jak Jezus: wysławiam Cię, Ojczy, Boże nieba i ziemi, wysławiam Cię. Po prostu piękne mieć taką świadomość, zdrową świadomość, że Jezus jest twoim Zbawicielem i twoją Drogą do Ojca w niebie. Piękne rzeczy tu są, mieć śmiałość przyjąć Prawdę Ewangelii i żyć nią. Mieć te skarby zachowane w sercu swoim i zgodnie z tymi skarbami postępować dalej.

II List do Koryntian, 3 rozdział od 4 wiersza:

„A taką ufność mamy przez Chrystusa ku Bogu, nie jakobyśmy byli zdolni pomyśleć coś sami z siebie i tylko z siebie, lecz zdolność nasza jest z Boga.” Piękne! ***„Który też uzdolnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza, nie litery, lecz ducha, bo litera zabija, duch zaś ożywia. Jeśli tedy służba śmierci, wyryta literami na tablicach kamiennych taką miała chwałę, że synowie izraelscy nie mogli patrzeć na oblicze Mojżesza z powodu przemijającej wszak jasności oblicza jego, czy nie daleko więcej chwały mieć będzie służba ducha? Jeśli bowiem służba potępienia ma chwałę, daleko więcej obfituje w chwałę służba sprawiedliwości. Albowiem to, co niegdyś miało chwałę, teraz nie ma chwały z powodu chwały, która tamtą przewyższa. Jeśli bowiem chwałę miało to, co przemija, daleko więcej jaśnieje w chwale to, co trwa. Mając więc taką nadzieję, bardzo śmiało sobie poczynamy.”*** (II Kor. 3,4-12)

I to jest właśnie to, że Duch Święty wypisał w nas to, co jest drogocenne i nasze życie działa na zasadzie tego, co zostało w nas zapisane. My mamy te swoje ludzkie DNA i ono zostało zapisane przez Boga i funkcjonujemy na tej zasadzie, na zasadzie tego zapisu, który działa w każdym człowieku w sposób osobisty, w jakiś sposób. A tu mamy wszyscy z Chrystusa Jezusa wzięte życie, a więc nowe wpisane doświadczenie życia, całkowicie nowe, nie oparte na tamtym, nie oparte na możliwościach tego fizycznego człowieka, a zupełnie oparte na działaniu Boga. Spójrz na to od tej strony: jak wspaniały jest Bóg, jak możesz śmiało, patrząc na Niego, ufać, że On cię zmieni, On cię przemieni. Jak śmiało się trzymasz Pana, tak jak Jakub się trzymał: nie puszcę cię, aż mi nie pobłogosławisz, nie puszcę i koniec. I był śmiały w tym, żeby tak wołać, i co? I otrzymał od Boga, walczył z Bogiem, z ludźmi i wygrał – Słowo Boże mówi. Miał śmiałość szukać Bożego rozwiązania i nie puścić się, gdy tylko mógł tak blisko być tej możliwości, aby usłyszeć osobiście: dobrze Jakubie, niech się tak stanie, wygrałeś. Miał ochotę, miał śmiałość, miał potrzebę, aby być z Bogiem, należeć do Boga i Bóg widział w nim gorliwość, zdrową, Bożą gorliwość, aby tak było. Mógłby powiedzieć: Panie Boże, jak szedłem tam, do Labana, to ja się umówiłem z Tobą, że jak będziesz mnie chronił i strzegł, to wtedy będziesz moim Bogiem, i ja Ci będę składał dziesięcinę z wszystkiego, co tylko będę miał. No i później poszedł do Labana i co go spotkało? Laban go oszukał,

wyglądałoby na to: Panie Boże, jak to, przecież umówiliśmy się, jak Ty mnie zachowasz od złego, to będziesz moim Bogiem? A jednakże Bóg go zachował, nauczył go tam wielu rzeczy, zobaczył jak działa kłamstwo, jak boli kłamstwo. Rozpoznał wiele rzeczy, które mu pomogły w jakiś sposób. Bóg był z Jakubem i pomógł mu tam przejść w Boży sposób, w Jego własny sposób.

II List do Tymoteusza 1 rozdział. Chciałbym, abyście patrzyli na osobiste świadectwa, jak czysta jest śmiałość od Pana i, kiedy ona jest, jak ona w piękny sposób zbliża ludzi ze sobą nawzajem, ludzie się łączą w śmiałości Chrystusowej, są bliscy sobie w tej śmiałości Chrystusowej. Nigdy nie doświadczyłeś, żeby Jezus cię prowadził do wojny z ludźmi, nigdy nie doświadczyłeś. Doświadczyłeś raczej, że zносиłeś przeciwności, idąc dalej za Jezusem, służąc Jezusowi w tym, co jest zgodne z Jego wolą. I tutaj w tym II Liście do Tymoteusza, 1 rozdział 7 wiersz:

„Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni (czy lęklivosti), lecz mocy i miłości, i powściągliwości.” (II Tym. 1,7)

Dał nam Bóg Ducha zwycięstwa. To jest tak ważne. Czy zwróciłeś uwagę, jak zaczęło się twoje nawrócenie, że zmieniło się myślenie twoje o sobie, że ty widziałeś, że jesteś potrzebującym Jezusa, a Jego widziałeś jako Tego, który wszystko może zrobić, co ty tylko potrzebujesz, aby się stało w twoim życiu, zgodnie z tym, co Słowo Boże mówi? I tak musi być do końca. Miałeś śmiałość zaufać Jezusowi, że On sobie poradzi z tobą. Tak czy nie? Nie miałeś niepewności, czy On sobie da radę, w ogóle nawet o tym nie myślałeś. Byłeś pewny, że On sobie da radę z tobą i to było tak, jak być powinno, to jest śmiałość, która jest miła Bogu. Jeżeli mamy śmiałość trzymać się Go i ufać, że On sobie poradzi, to Bóg chce, żebyśmy w tej śmiałości żyli do końca. Bóg sobie poradzi z każdym z nas, jeżeli my będziemy śmiało się Go trzymać. Diabeł może przychodzić i mówić: no, Bóg może już nie chce, żebyś tam się trzymał, może Bóg chce żebyś chodził sam teraz trochę, żebyś pokazał, jak umiesz chodzić. Diabeł różne pomysły ma, jak spowodować, żeby człowiek się puścił Jezusa Chrystusa; ty się nie puszczaj. Słowo Boże mówi, abyśmy chodzili w Chrystusie do końca, abyśmy trwali w Chrystusie. Potrzebujesz śmiałości. Ludzie, którzy opuszczają Pana, to są ludzie, którzy stracili śmiałość, pewność Boga, którzy przestali doznawać, że Jezus i tylko Jezus, poza Nim nic nie ma, co warte by było po prostu, żeby tu żyć na tej ziemi. Niech tą śmiałość każdy z nas pielęgnuje, bo to jest śmiałość z nieba. Myśmy takiej śmiałości nigdy nie mieli, myśmy mogli mówić: Jezus, modlić się, ale nigdy nie mieliśmy śmiałości, żeby trzymać się tak Jezusa i się Go nie puszcząć, nigdy nie mieliśmy takiej śmiałości. Ale ta śmiałość jak przyszła, to byliśmy zafascynowani, że tak można iść za Jezusem, że tak można się modlić, że tak można spodziewać się odpowiedzi i tak można doznawać odpowiedzi. To jest piękne życie, żyjemy w ten sposób, nie budujemy, co On ma zrobić. Ufajmy, że On wie najlepiej, jak to zrobić, a my trzymajmy się Go tak, jak On już nam daje w tym momencie, w tym rozwoju, w tym doświadczeniu. Jeżeli jest jakieś zło, które zanieczyściło tą społeczność, trzeba usunąć je. Mieć śmiałość usunąć, to też trzeba mieć śmiałość. Bo jak się człowiek będzie chwiał: usunąć, czy nie usunąć, a może szkoda; to nie usunie jej, to za mało, to nie da rady.

Księga Objawienia, 3 rozdział i 21 wiersz:

„Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze Mną na Moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem Moim na Jego tronie.” (Obj. 3,21)

Piękne, prawda? Zwycięzcy, śmiałemu człowiekowi, który wytrwał do końca, Jezus mówi, wytrwał, należąc do Jezusa, wierząc w Jezusa, Jezus mówi: Ja ci pozwolę zasiąść na Moim tronie, jak Ojciec pozwolił Mi zasiąść na Jego tronie. Piękna rzecz. Śmiali ludzie, idźmy śmiało za Panem, w śmiałości zawsze jest jedność, jest miłość braterska, siostrzana, jest usługiwanie sobie nawzajem. To jest śmiałość,

która pozwala nam widzieć to, co jest cenne i zrobić to, co jest cenne. To nie jest tak, że ktoś cię będzie namawiał do tego. Ty masz pewność Chrystusa, że to jest dobro Kościoła: służenie sobie nawzajem, budowanie się w prawdzie, czynienie tego Bożego dobra, które jest dane nam w Chrystusie Jezusie, to jest coś normalnego, to nie jest jakiś wyczyn, to nie jest jakiś fenomen, to nie jest odświętne, to jest codzienność. Tak żyją Boży ludzie, śmiało patrzący na Pana i pewni tego. I wiecie, jaki wtedy też spokój przychodzi na człowieka, bo opierasz się na Panu, na mocy Pana, nie na swojej, nie ufasz, że ty sobie poradzisz, bo człowiek zawodzi, ale Pan nie zawodzi. Jak dostałeś śmiałość, żeby wyruszyć za Chrystusem, to się trzymaj tego Jezusa z tą śmiałością, pilnuj się, On będzie dobro czynił, uwalniał. Nie miej śmiałości: a, bo Jezus jest, to ja mogę sobie pogrześcić; to nie jest śmiałość od Pana, śmiałości do grzeszenia On ci nigdy nie da. On da ci śmiałość, żeby przestać grzeszyć, żeby porzucać grzechy, kończyć z takimi, czy innymi wydarzeniami w swoim życiu. Jezus mówi: miałeś śmiałość należeć do Mnie, to będziesz ze Mną siedzieć na Moim tronie.

List do Rzymian 14 rozdział. Czy masz śmiałość tam spojrzeć i pomyśleć sobie: o tak, to jest dopiero miejsce, do którego warto dojść, zasiąść z Panem na Jego tronie. List do Rzymian 14 rozdział. Warto, warto wytrwać w śmiałości Chrystusowej, warto pilnować się Pana. Ludzie mogą różne rzeczy robić, ale ty trwaj w Chrystusie, należ do Chrystusa, a zawsze w twoim sercu będzie uwielbienie Pana za to, co On czyni, w jaki sposób On czyni. 14 rozdział od 17 wiersza:

„Albowiem Królestwo Boże, to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym. Bo kto w tym służy Chrystusowi, miły jest Bogu i przyjemny ludziom. Dążmy więc do tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu.” (Rzym. 14,17-19)

To jest śmiałe na tej ziemi, gdzie ludzie myślą o sobie i szukają swego, mieć śmiałość szukać Chrystusowego i znajdować, aby służyć. To jest piękna rzecz. Miejmy tą śmiałość, a tylko dobro sobie nawzajem uczynimy i nikt z nas nie będzie pokrzywdzony w jakikolwiek sposób, wszyscy będziemy coraz bardziej zdolni, aby budować się nawzajem na Boży dom, dla naszego niebiańskiego Ojca, Pana Jezusa Chrystusa. Bądź śmiały w dobrym, nie do kłótni, do pokoju bądź śmiały, do dążenia do pokoju, do radowania się w Panu. To jest piękna śmiałość, bądźmy w tym śmiali. Amen.